

Warszawska metropolia jest już coraz bliżej

Powstanie metropolii warszawskiej z połączenia stolicy z ościennymi gminami lub nawet całymi powiatami to już nie tylko pomysł, ale konkretna propozycja.

Najpóźniej za dwa lata ustawa metropolitalna powinna być uchwalona przez Sejm. – A jeśli się pospieszymy, to nawet za rok – powiedział Jacek Sasin, wojewoda mazowiecki. Wczoraj spotkał się z przedstawicielami rejonów, które mogą zostać do metropolii włączone. To Otwock, Piasечно, Mińsk Mazowiecki, Legionowo, Podkowa Leśna, Michałowice, Ząbki, Pruszków, Ożarów Mazowiecki, Lesznowola, Wołomin i Grodzisk Mazowiecki. Wszyscy dostali do przeczytania i zaopiniowania wstępne założenia dotyczące metropolii, opracowane przez MSWiA. Uwagi mają zgłaszać do 15 sierpnia.

Co metropolia oznacza dla zwykłego człowieka?

Jeśli powstanie, będzie to oznaczać, że w wielu kwestiach łatwiej się będzie jej członkom dogadać. Np. w sprawie komunikacji. Mogą zniknąć absurdy takie jak to, że zimą Wał Miedzeszyński odśnieżany jest tylko do granic stolicy. Gdy kierowca jedzie dalej i Wał przechodzi w al. Nadwiślańską, która jest w już w powiecie otwockim,

może wpaść w zaspę. Zniknąć powinien także kłopot z autobusami, które nie dojeżdżają do niektórych miejscowości (np. nocny do Józefowa), bo nie ma porozumienia z Warszawą co do tego, kto i ile ma za to zapłacić.

Prócz drogowo-komunikacyjnych ustaleń członkowie metropolii mają porozumiewać się co do ochrony środowiska, gospodarki odpadami, promocji, bezpieczeństwa i zarządzania kryzysowego. Ta lista wspólnych spraw może się jednak wydłużyć.

Ustrój metropolitalny wiąże się także z rozrostem administracji. Ilu urzędników nam przybędzie, tego jeszcze nie wiadomo. Ale na pewno na czele metropolii stanie osoba nazywana roboczo dyrektorem regionalnym. – To miałby być człowiek z konkursu, manager – mówi Jacek Sasin.

Taki dyrektor zajmowałby się robieniem tego, co ustalałoby wcześniej zgromadzenie wójtów, burmistrzów i prezydentów. Decyzje miałyby być podejmowane przez tę radę na zasadzie podwójnej większości: liczy się nie tylko liczba głosów członków zgromadzenia, którzy są np. „za”, ale także liczba mieszkańców, którą reprezentują. MOL